



# Nasza cywilizacyjna rodzina. „Matczyzna – Europa – Ojczyzna – Polska”

Trudno się nie zgodzić z myślą wyrażoną przez Profesora Andrzeja Białasę w poniższym cytacie: \* „Gdzieś głęboko w świadomości tkwią w nas te „patriotyczne” pokłady, wrosnięte tak mocno, że nie da się ich łatwo wypluć, wyrwać, ani wykarczować. I dlatego, moim zdaniem, sromotna klęska czeka tych, którzy patriotyzm odrzucają, próbując go unieważnić, wykluczyć z języka, uznając, że słowo to jest szkodliwe i przyniosło nam wiele klęsk, a nieliczne sukcesy były okupione zbyt wysoko. Którzy **chcą patriotyzm zastąpić (a nie tylko uzupełnić)**: miłością ludzkości, globalnym sojuszem uciskanych, **solidarnością europejską**”.

Pozwalam sobie podjąć sugerowany przez Autora wątek, ponieważ od bardzo dawna towarzyszy mi troska o to, jak – używając zaproponowanego sformułowania – „uzupełnić patriotyzm solidarnością europejską”? W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku jako doktorant przebywałem w Indiach w Banaras Hindu University. Tam jeden z nowo poznanych indyjskich kolegów zapytał mnie, czy mam w swojej schedzie kulturowej coś, co można by porównać z *Mahabharatą* i *Ramajaną*? Po chwili wahania odpowiedziałem – tak, mam! *Iliadę* i *Odyseję*! Tak, musiałem – w obliczu wyzwania, jakim stały się dla mnie Indie, uzupełnić swoją ściśle polską tożsamość kulturową, poszerzając ją o tożsamość europejską. To właśnie Indiom zawdzięczam jako Polak uświadomienie sobie własnej tożsamości europejskiej.

Pragnąc niejako zintegrować – a może lepiej „poenić” te dwie tożsamości, chcę się posłużyć neologizmem „**matriotyzm**”. Całkiem poważnie! Sądzę bowiem, że nasza narodowa polska tożsamość ojczysta, którą nas obdarza Ojczyzna, musi dojrzeć i jakby ponownie się odrodzić w cywilizacyjnym łonie **Matczyzny** Europy po to, by nie tracąc nic z tego, czym obdarzyła nas dotychczas nasza Ojczyzna, uznać, że gdzieś pod drodze zapomnieliśmy o naszej **Matczyźnie** Europie, bez której nasza tożsamość nie jest pełna. Dużo się dziś mówi o rodzinie, którą tworzą rodzice – matka i ojciec. Nasza tożsamość zbiorowa stanie się dojrzała w pełni, kiedy jej niezwykłą częścią stanie się obok polskiej schedy ojczystej europejska scheda **matczysta** – scheda, którą stanowi myśl grecka, prawo rzymskie, chrześcijaństwo, którym nas obdarzyli żydzi, i symbolicznie tu wspomniane ‘cyfry arabskie’, oznaczające olbrzymi wkład muzułmanów. w kulturę europejską. Nie dostrzegam żadnej sprzeczności między polskim **PATRIOTYZMEM** i europejskim **MATRIOTYZMEM**! One się wzajemnie znakomicie uzupełniają i sprawiają, że myśl, iż Europa może się stać nie tylko jednym państwem, ale wręcz jedną rodziną narodów, przestaje być tylko mrzonką! A Polakom – szczególnie tym, którzy identyfikują się jako katolicy – przyjęcie tej idei powinien ułatwić fakt, że Unia Europejska uznała za swój symbol „koronę z gwiazd dwunastu”, zdobiącą głowę Miriam, matki Jehoszuy, którą uczyniliśmy królową Polski!

M. KRZYSZTOF BYRSKI  
Uniwersytet Warszawski

\* PAUza Akademicka nr 568

## Nauka po pandemii: problemy, wyzwania i szanse<sup>1</sup>

W marcu 2020 r. epidemia wirusa *covid-19* dotarła do Polski i odmieniła nasze życie. Być może na zawsze. Szczególnie dotkliwie wirus uderzył w podstawy edukacji i szkolnictwa wyższego. W momencie rozpoczęcia trzeciego już roku akademickiego pokiereszowanego pandemią, spróbujmy zastanowić się nad jej długofalowymi konsekwencjami dla polskiej nauki<sup>2</sup>.

Nietrudno jest wskazać wiele istotnych problemów powiązanych z koniecznością utrzymania reguł sanitarnych. Najważniejszy jest brak bezpośredniego nauczania i kontaktu uczącego ze studentami oraz studentów we własnym gronie. Pandemia utrudnia odbywanie zajęć praktycznych oraz nauczanie projektowania i prowadzenie prac wdrożeniowych, kluczowych w naukach technicznych, ogranicza kontakty pomiędzy promotorem i doktorantami, utrudnia podróże naukowe oraz interakcje z innymi uczonymi w danej dziedzinie. Każdy kolejny *lockdown* staje się szczególną przeszkodą dla uczonych wykonujących doświadczenia laboratoryjne lub pracujących w terenie. W początkowym okresie obowiązywania reżimu pracy zdalnej administracja uczelni działała wolniej, a czas załatwiania spraw formalnych się wydłużał.

Listę negatywnych skutków pandemii łatwo byłoby poszerzyć, lecz teraz postawmy pytanie dopełniające: czy wirus wywarł jakiś pozytywny wpływ na pracę uczelni? Wykorzystując czas zyskany na zawieszonych podróżach do pracy, niektórzy z nas ukończyli dawno rozpoczęte artykuły i książki. Wydaje się jednak, że pandemia spowodowała dramatyczną zmianę perspektywy – praktyczne rozwiązania pewnych problemów, które jeszcze kilka lat temu byłyby nie do pomyślenia, w czasie pandemii stały się oczywistością. Szybko zaakceptowaliśmy zdalne prowadzenie posiedzeń rad instytutów i wydziałów oraz różnych komisji uczelnianych, pogodiliśmy się też z koniecznością organizowania rozmaitych egzaminów na odległość.

Ulepszono i spopularyzowano różne techniki zdalnego nauczania, a znaczny postęp dokonał się w narzędziach informatycznych pozwalających na komunikację i załatwianie spraw na odległość. Zdalna forma nauki była wygodna dla studentów zaocznych, a podczas pandemii doceniliśmy publikacje i książki dostępne w sieci dla każdego. Przyzwyczailiśmy się też do zdalnego organizowania seminariów i konferencji oraz uczestnictwa w nich: prościej jest obecnie zaprosić na nasze seminarium on-line wybitnego uczonego z dowolnego miejsca na świecie, jak i przyjąć samemu zaproszenie do zdalnego wygłoszenia referatu na seminarium w Australii, a także brać udział w seminariach w innych ośrodkach.

Epidemia dostarczyła mocnego impulsu, aby przemyśleć tradycyjny model prowadzenia edukacji i badań naukowych oraz spróbować wyznaczyć kierunki postępowania w najbliższej przyszłości. Jak będzie wyglądało życie akademickie po pandemii? Niektóre zmiany pozostaną na dłużej. Z pewnością nie zrezygnujemy z zebrań, posiedzeń i konferencji prowadzonych w trybie hybrydowym, który z jednej strony pozwoli na bezpośrednie spotkanie osób na sali obrad, a z drugiej umożliwi wygodny udział w wydarzeniu zainteresowanym, także tym żyjącym daleko, w innych strefach czasowych. Być może okaże się, że warto organizować także wykłady hybrydowe, zapraszając gościnnie wykładowców z innych uczelni? Możliwe studia zdalne staną się bardziej dostępne dla osób nieuprzywilejowanych ekonomicznie lub zdrowotnie, a praca na odległość pozwoli zacieśnić współdziałanie polskich szkół wyższych i szerzej je otworzyć na współpracę międzynarodową?

A może w ogóle nie dożyjemy do czasów po pandemii, gdyż to wirus *covid-19* zostanie z nami już na dobre? W każdym razie warto już teraz wspólnie zastanowić się, jak zmiany wymuszone przez pandemię konstruktywnie wykorzystać dla dobra nauki polskiej.

KAROL ŻYCZKOWSKI  
(Instytut Fizyki Teoretycznej UJ, Centrum Fizyki Teoretycznej PAN)

<sup>1</sup> Skrót wystąpienia podczas 47 Zjazdu Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Bydgoszcz, 19–23.09.2021

<sup>2</sup> Patrz Jakub Zakrzewski, *Pandemiczne Zmiany* (PAUza Akademicka nr 520)